

To będzie bardzo subiektywny i emocjonalny post!

Rok temu zmieniło się moje życie. Zawodowe, a przez to i rodzinne. Zostałem radnym, a także wicestarostą słubickim. Miałem w sobie mnóstwo zapału, determinacji, chciałem zmieniać świat.

Życie bardzo szybko zweryfikowało moje wyobrażenia o pracy samorządowej. Dziś już wiem, że to zadanie polega po prostu na codziennym rozwiązywaniu problemów, o których wadze i skali, absolutnie nie zdawałem sobie sprawy. Rzuciłem się naprawdę na głęboką wodę.

Codziennie wracam do domu, do rodziny i pytam sam siebie: po jaką cholere mi to było? Nie jestem przecież Herkulesem. Nie posprzątam stajni Augiasza. Przynajmniej nie od razu...

No właśnie. Zrozumiałem, że ta praca to będzie codzienna, twarda walka, z wszelkimi przeciwnościami, z niemerytoryczną opozycją, z niesprzyjającym (delikatnie rzecz ujmując) wojewodą.

I zabrałem się do roboty.

Jestem bardzo krytyczny, przede wszystkim względem siebie samego. Wiem, że popełniłem pewnie tysiąc błędów, że pewne rzeczy można było rozwiązać lepiej. Cały czas się uczę: konsekwencji, asertywności, działania pozbawionego emocjonalnej oceny.

Ale parę rzeczy udało się nam zrobić. W aspekcie finansowym: spłaciliśmy (przed czasem) komornika i wdrożyliśmy program naprawczy dla powiatu, który ma wyprowadzić jego sytuację na prostą. Infrastrukturalnym: budujemy salę gimnastyczną, kończymy drogę do Rzepina, za chwilę ruszy wielka rozbudowa SOR-u przy szpitalu. Wreszcie w aspekcie społecznym: działa Dzienny Dom Senior +, za chwilę przeprowadzimy do Słubic Dom Dziecka, doskonale funkcjonuje Powiatowa Rada Seniorów, powołaliśmy do życia Powiatową Radę Kobiet. Składamy wnioski o dofinansowanie wielkich projektów, o których - mam nadzieję - już niedługo będę mógł Was poinformować.

Warto przypomnieć, że nie ulegliśmy (i nie ulegniemy) zakulisowym gierkom wokół terminala. Gdy wszyscy przynosili hiobowe wieści o wycofaniu się niemieckich celników ze Świecka, my spokojnie pracowaliśmy i podpisaliśmy z Niemiec nową umowę.

Do wykonania jeszcze ogrom pracy. Do rozwiązania problem obustronnych, wielomilionowych roszczeń finansowych powiatu i wojewody. Wielkie wyzwania przed naszymi placówkami oświatowymi. Mogę tak długo wymieniać...

Więc konkluzje. Nie jestem przyspawany do fotela. Jestem wciąż młody i wiem doskonale, że poza urzędem jest jeszcze życie.

Ale chcę żebyście wiedzieli, że cały czas jestem wierny swoim poglądom, przekonaniom, mam swoje plany. Będę próbował spełniać Wasze nadzieje, dopóki starczy mi sił i determinacji. A po tym roku dalej wierzę, że jest to praca z misją. I póki co, nie poddaję się.

I dziękuję wszystkim mieszkańcom za wsparcie, urzędnikom za pomoc, a radnym i członkom zarządu powiatu za współpracę.

Wszystkiego dobrego!

Robert Włodek